Cena numeru mk. 200.000.

Nr. 31. Czwartek 7 lutego 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Przełom w Rosji sowieckiej.

Warszawa, 6 lutego.

W dniu 3 lutego ukonstytułował się w Moskwie nowy rząd związkowych republik sowieckich. Sprawa obsadzenia opróżnionego przez śmierć Lenina stanowiska prezesa rady komisarzy ludowych stanowiła naturalnie główną oś, dokoła której obracały się walki, poprzedzające fakt powstania nowego rządu.

Wbrew ogólnie żywionym przypuszczeniom, nowy rząd sowiecki jest wynikiem daleko idącego kompromisu między oficjalnemi sferami komitetu centralnego, reprezentującemi ideję czystego leninizmu a opozycją. Kompromis nosi wyraźnie cechy roboty na prędce skleconej i mechanicznej, mającej na celu doraźne zatuszowanie tych walk wewnętrznych, które oddawna trwają w łonie partji komunistycznej i tylko dzięki wielkiemu autorytetowi Lenina dotychczas zbyt jaskrawo nie występowały.

Kompromisowa konstrukcja nowego rządu występuje najbardziej jaskrawo w osobie następcy Lenina. Został nim Rykow, postać blada i niewyraźna. Bliski przyjaciel osobisty Lenina, nie posiada wyraźnej linji programowej, jakkolwiek należy go raczej załączyć do zwolenników komitetu centralnego, aniżeli do opozycji. Już dzisiaj można przewidzieć, że nowy prezes rady nie odegra na swem stanowisku wybitnej i twórczej roli. Powołany na następcę Lenina, tylko z powodu braku innej, lepszej kandydatury, ograniczy się prawdopodobnie do tego, aby łagodzić spory i sprzeczności istniejące w łonie rządu.

Spory te, jak można wnioskować z konstrukcji nowego rządu, będą bardzo gorące i zasadnicze. Przedewszystkiem w dziedzinie polityki zagranicznej i programu gospodarczego. Zetrą się tutaj ze sobą dwaj najbardziej pod względem programowym różniący się wyraźniej członkowie rządu: Krasin, komisarz dla handlu zagranicznego i Dzierżyński, który z ministra komunikacji stał się obecnie prezesem najwyższej rady gospodarczej.

Krasin, jak wiadomo, jest przywódcą kierunku skrajnie prawicowego. Uważa on, że Rosja nie może się sama odbudować i że niezbędnym warunkiem odbudowy jest uzyskanie kradytów zagranicznych, które z kolei otrzyma Rosja, zdaniem Krasina, tylko za cenę uznania długów zagranicznych. Jest rzeczą jasną, że program zwrócony jest ostrzem swojem przeciw programowi czystego komunizmu.

Skrajnie przeciwne stanowisko zajmuje osławiony Dzierżyński, któremu w nowym rządzie powierzono pieczę nad handlem i przemysłem wewnętrznym. Dzierżyński jest umysłem nawskroś rewolucyjnym i jakkolwiek nie należy do opozycji, stanowić będzie w gabinecie główną ostoję obozu nadykalnie rewolucyjnego. Zmiana ta jest tembardziej uderzająca, że poprzednikiem Dzierżyńskiego był Bogdanow, zwolennik Krasina i jeden z najbardziej umiarkowanych komunistów.

O ile chodzi o inne zmiany w składzie rządu, to najważniejszą jest nominacja dwu nowych zastępców prezesa. Zostali nimi przedstawiciele innych republik związkowych, co ma być niejako symbolem zmiany, jaka w tym roku zaszła w ustroju Rosji sowieckiej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że poza zmianą Dzierżyńskiego i kilkoma innemi mniej ważnemi, rząd sowiecki pozostaje właściwie bez zmiany. Tak jest. Sprzeczne kierunki i programy istniały również poprzednio, z tą jednak różnicą, że o ile przedtem prezesem był Lenin, rozporządzający wielkim autorytetem moralnym, dziś zabraknie tego autorytetu, a temsamem czynnika, łagodzącego spory wewnętrzne.

Rosja sowiecka wchodzi w nowy okres rozwoju. Zamiast ulegania autorytetowi jednostki, cechą tego okresu będzie prawdopodobnie wolna gra sprzecznych programów i kierunków. Tłumione przez autorytet Lenina spory i sprzeczności wybuchną z tem większą siłą. Najbliższa przyszłość Rosji sowieckiej spowita jest w mgłę tajemnic i zagadek.

Stanisław Strzelelski.

Żałobna manifestacja w sejmie z powodu śmierci Wilsona.

Warszawa, 5 lutego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia sejmu, marsz. Rataj wygłosił następujące przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego prez. Wilsona:

„Panowie posłowie! Dnia 3 lutego zmarł Tomasz Woodrow Wilson. Jeżeli wiadomość o śmierci tego wielkiego obywatela Stanów Zjednoczonych, wielkiego męża stanu i uczonego, poruszyła świat cały, to szczególnie silnem a bolesnem echem musiała się odbić w Polsce. Nazwisko zmarłego bowiem związało się w sposób nierozerwalny z odbudową naszej niepodległości. Wilson był tym, który w chwili największego natężenia wojny, kiedy sprawą polską szermowano na gruncie międzynarodowym, proklamował, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, w swem orędziu do senatu dnia 22 stycznia 1917 r. w sposób zdecydowany konieczność odbudowy Polski. W rok później, 8 stycznia 1918, formując w swych 14 tu punktach zasady, na których ma być zbudowany pokój, punkt 13 poświęcił sprawie Polski, stwierdzając konieczność odbudowania państwa polskiego i zapewnienia mu dostępu do morza. Postanowienia traktatów, powołujące Polskę do życia państwowego, są rozwinięciem 13-go punktu Wilsona. Fakt ten pozostanie na wieki zapisany w sercach polaków, a imię Wilsona będzie wymawiane ze czcią przez wszystkie pokolenia. Sejm, jako reprezentacja narodowa, składa w dniu dzisiejszym u trumny zmarłe[illegible] wyrazy głębokiego żalu i wdzięcznego wspomnienia. W imieniu sejmu wysłałem pani Wilson wyrazy współczucia".

Na znak żałoby zawieszo[illegible] posiedzenie na przeciąg 10 m[illegible]

Po przerwie sejm przystąpił [illegible] sprawy wypłacenia odszkodowa[illegible] za grunta, zabrane przez ok[illegible] pantów pod budowę szeregu k[illegible] lei. Referent poseł Wiktor Ostrow[illegible] ski postawił rezolucję, wzywając rząd do spiesznego uregulowa[illegible] sprawy tych gruntów i przed[illegible] żenia jednolitej ustawy o w[illegible] właszczeniu gruntów na cele [illegible] żyteczności publicznej, dla całe[illegible] państwa. Rezolucję przyjęto.

Następnie w 2 i 3-[illegible] przyjęto projekt ust[illegible] ratyfiku[illegible] jącej konwencję [illegible] zwalczaniu handlu kobietami [illegible] dziećmi.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o powsz. obowiązku służby wojskowej. Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Zamorskiego przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi poprawkami. Poprawki posłów: Królikowskiego (komunisty), Liebermana (soc.) i Kościałkowskiego (wyzwol.) o skróceniu czasu służby wojskowej, odrzucono. Do art. 6 przyjęto poprawkę pos. Kościałkowskiego, aby cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, obowiązani byli stawić się do poboru w najbliższym terminie. Inne poprawki odrzucono.

LISTY ZE STOLICY.

Warszawa, 6 lutego.

Gdybym nie chciał, drogi czytelniku, gdybym się nawet zaklął na wszystkie świętości, że nie będę dziś ni słówkiem pisał ani o finansach, ani o polityce, nie mogę tego uczynić, tak silnie one bowiem ciążą nad całem życiem, tak stanowią przedmiot codziennych trosk i rozmów, że wyeliminowanie tych pierwiastków pozbawiłoby list ten, wszelkiej aktualności.

Boć doszliśmy niemal do tego stadjum, że zaczynają się jakby zmieniać zwyczaje. Ludzie przy pozdrowieniach poczynają używać nowych form. Zamiast dawnego „dzień dobry", czy „moje uszanowanie" lub „witam" — rzucają raczej jedno magiczne słowo:

— ile?

— ile?! W tem słowie mieści się wszystko. Ile — to znaczy, jak dzisiaj na giełdzie stoi dolar; ile — to znaczy, jak stoją akcje; ile — to znaczy, kiedy i w jakiej wysokości dostaniesz pensję, lub uregulowanie jakiejś tranzakcji; ile — to znaczy, jak wysoka jest dzisiaj stopa procentowa i czy są szanse na uzyskanie jakiego kredytu, — słowem: ile — to stały refren, powtarzający się w każdej rozmowie przedsiębiorcy, pracownika, urzędnika, spekulanta, pani domu, kucharki, zaniepokojonej o dzisiejszą cenę potrzebnego produktu.

Ile — to najpopularniejsza piosnka dnia dzisiejszego, której dźwięk oszołamia, upaja, snuje miraże, oburza, podnieca, determinuje, obudza w każdym całą skalę uczuć i wrażeń najsilniejszych.

Ile? pyta finansista, spekulant, giełdziarz, ekonomista, handlowiec, urzędnik ministerjum skarbu, urzędnik podatkowy, płatnik nieszczęsny, co chciałby się najtaniej wykpić z zobowiązań wobec rządu, literat, myślący o spadającym nakładzie książek i pism — wszyscy!

— Ile — to oś świata dzisiejszego na ziemi polskiej.

Gdziekolwiek, czytelniku, się obrócisz, musisz postawić sobie samemu to pytanie. Chcesz iść do teatru, zastanawiasz się, ile miljonów trzeba na to wydać. Zasiądziesz w cukierni, i zbierze cię ochota na pączki czy faworki, zapytujesz się, ile ci każą zapłacić i o ile jest kawa czy ciastko droższe niż wczoraj i ile jest różnicy w cenie w tem czy tamtem przedsiębiorstwie. Gdy się zjawisz w księgarni, uderzy cię kwestja, o ile książka polska jest droższa od francuskiej, angielskiej i niemieckiej. A w duchu omawiasz sobie, o ile bardziej jeszcze musisz ograniczyć swoje życie i potrzeby, o ile musisz jeszcze przycisnąć pasa, by wytrzymać i doczekać się lepszych czasów, o ile spadłeś w swojej skali życiowej, o ile wszyscyśmy zubożeli, o ile stajemy się coraz więcej głodującymi, fizycznie i duchowo, proletarjatem...

Powiedzmy to sobie wszyscy otwarcie, bez obłudy i fałszu.

Ciężar przesilenia gospodarczego przygniata nas coraz bardziej. My romantycy, bujający w powietrzu, lubujący się w poezji i w abstrakcji, zaczynamy się drogą krwawego doświadczenia zbliżać bezpośrednio do zjawisk życia finansowego i gospodarczego, orjentować się w nich, szukać sposobów wyjścia, śledzić ich rozwój. Przeżywamy doświadczalną lekcję ekonomji politycznej.

Bo czegóż chcieć innego? Konieczność zwraca nas do tych zagadnień, od których taka olbrzymia większość społeczeństwa była daleką, albo które uważała za zjawiska niższego gatunku. Nie było tak?... Może czytelnik mi zechce zaprzeczyć?

Nie mówmy o tych kilku tysiącach paskarzy. Ci rozporządzają miljardami i funtami szterlingów, mają na wszystko, przyzwyczajeni do łatwego zarobku, ale i oni dzisiaj wobec perspektywy zaniku pieczonych gołąbków, które im codziennie same wskutek dewaluacji wpadały do gąbki, pogrążeni są w wielkim niepokoju. Nie bierzmy ich wcale za przykład, ale takiego codziennego, zwykłego śmiertelnika.

Pójdzie tedy do drugorzędnej kawiarni „na gazety"; takich instytucji jest w stolicy mało, ale jest ich coraz więcej, bo spekulują one właśnie na tej kategorji klijentelę: dziennik kosztuje dzisiaj 250 000, a on za 300.000 dostanie gorącą herbatę z jednym cukrem i będzie mógł przesiedzieć w ciepłej ubikacji dwie godziny i do tego przeczyta dzienniki, tygodniki ilustrowane, obie „Myśli: Narodową i Niepodległą", a w dodatku „Gazetę Administracji i Policji Państwowej". Powiedźcie, czy to nie „interes". Także suis generis spekulacja!..

Wyszła świeża książka. O tem by ją nabyć na własność, teraz mowy niema. Wypożyczalnie operują głównie starym aparatem, bo nowości nie bardzo jest za co kupić. Opłaty wysokie, a jeszcze wyższe kaucje. Nasze instytucje publiczne chromają, kasa Mianowskiego, towarzystwo naukowe warszawskie ledwie dyszą, biblioteka publiczna Kierbedzia niema za co opalać lokalu.

Ale za to mamy nowy proceder, dawniej nie praktykowany u nas. Około godziny 10 rozbijają w ożywszych punktach miasta swe lary i penaty sprzedawcy książek. Zwyczajnie niedaleko jakiejś wielkiej instytucji lub zakładu naukowego

— Najświeższe powieści i wydawnictwa naukowe! Po siedemset tysięcy! Najświeższe...

— A te w koszyku książki tylko po 600, tylko po 600!..

Słyszysz to na każdej ludniejszej ulicy, koło poczty, kawiarni, na zbiegu ulic.

— Po sześćset tysięcy... — leci za tobą reklama sprzedawcy. A znajdzie się w takim koszyku tylko same wybiórki lub wyłącznie pornografję. Wprawdzie wszędzie jest po kilka tomów rzeczy „lekkich", ale sąsiadują one z Kochanowskim, Berangerem, Norwidem, l i t e r a t u r ą powszechną Święcickiego, rozprawami ekonomicznymi.

Kupują zaś wszyscy. Koszyk zawsze tamuje ruch uliczny. Niema już takiego powodzenia sprzedawca rzeczy humorystycznych, zawodzący piskliwie a monotonnie:

— Wszędzie codziennie drożeje, u mnie raz na tydzień! Po pięćdziesiąt tysięcy...

Ile razy drożeje w teatrach i w jakich okresach, tego nie skontrolowałem. Ale jakżeż często teatry są puste, przeraźliwie puste!

Teatry Szyfmana otrzymały teraz poważnego konkurenta w postaci teatrów miejskich, których poziom podniósł się w nowym sezonie wysoko. Miłaszewskiemu można pogratulować. Jako kierownik literacki okazał bardzo wiele artyzmu i wysoki poziom kultury. A nieocenionym już i dla publiczności i dla kasy teatralnej okazał się Fertner jako kierownik teatru letniego.

Letni, pomimo silnych mrozów, okazał się teatrem niezwykle ciepłym, a nawet gorącym. Nietylko w nim ciepło w znaczeniu materialnym, ale przedewszystkiem atmosfera panuje tam nader cieplarniana, niekiedy zaś nawet bardzo gorąca. Ponieważ ludziom jest dzisiaj ciężko, a Fertner ma boskie serce i kocha wszystkich, przeto rozlewa dużo radości, dużo humoru. Umysły są przepracowane, tedy chętnie idą do letniego, aby się — uśmiać idą do Fertnera. Wie on o tem i wywdzięcza się sowicie publiczności. Każde jego zjawienie się na scenie wywołuje paroksyzmy śmiechu, za każdą sceną spada z widowni istna burza oklasków. Fertner nie szuka sztuk poważnych, bynajmniej; dość problemów samo życie nam nasuwa. Daje on figliki bezceremonialne i lekkie, smaczne i strawne, a tak wesołe, że często widza rozśmiesza do łez!..

I jeszcze jedna wielka zaleta Fertnera. W letnim nie zjawiają się łoża małżeńskie na scenie, ani też artystki nie rozbierają się do najdyskretniejszego negliżu. Jest teraz dziwna moda sztuk „rozbieranych", gdzie można obserwować wystawy batystów i dessous. Także sposób łapania publiczności. Na to łapczywie rzucają się nowobogaccy. Uznają jedynie pikanterję bez obsłonek, a w całej wulgarnej nagości i niesmaku.

I nic ich nie obchodzi, ile pierwsze krzesła kosztują.

A gdy podrosną jeszcze w pierze i otrą się troszkę kulturalnie, zaczną robić konkurencję w organizowaniu wypraw na polowanie do Kamerunu panom łańcuckim Potockim...

Narazie do tego stadjum jeszcze nie doszli.

Verax.

Z kraju.

Łódź Dzienniki łódzkie donoszą o skandalicznych nadużyciach, popełnianych w warsztatach mechanicznych na st. Łódź Kaliska.

W warsztatach tej stacji kradziono całe lokomotywy. Między innemi rozebrano lokomotywę belgijskiego typu, która cała była pokryta mosiądzem, rury płomienne w tej lokomotywie były także mosiężne, paleniska zaś miedziane. Z uzyskanych w ten sposób metali otworzono w warsztatach na st. kaliskiej — istną fabrykę wyrobów metalowych. Wyrabiano z kutej miedzi wielkie ilości rondli i czajników.

— Niesłychanej siły huragan nawiedził Łódź. O potędze tego huraganu, który przeszedł także przez peryferje miasta, świadczy fakt, iż spowodował wykolejenie się trzech wozów tramwajowych w odległości 4 klm. od Pabjanic. Po 5 godz. pracy udało się przy pomocy przywołanej lokomobili wyciągnąć dwa wozy, a jeden pozostał w śniegu.

Ostatni wóz wieczorowy dowozi pasażerów o g. 10 wiecz. tylko do zaloru, a ponieważ z powrotem już nie wracał, zmuszeni byli pasażerowie piechotą wracać do Łodzi.

Warszawa. Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciwko osławionemu waluciarzowi Stückgoldowi i jego pomocnikowi Fedorowiczowi i innym. Rozprawa potrwa kilka dni. Do sprawy tej wezwano około 70 świadków.

— Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowej warsz. rady miejskiej uchwalono budowę kolei podziemnej w Warszawie. Na razie uznała komisja za rzecz konieczną podjęcie studjów na większą skalę i uchwaliła na ten cel aż ...1000 złp!

Kołomyja. Odbyły się tu rewizje i aresztowania wśród osób podejrzanych o akcję przeciwpaństwową i utrzymywanie kontaktu z komunistami. Aresztowano i osadzono w więzieniu adwokata Hankiewicza, lekarza Bielozora i prof. Kuźmę. W pow. kosowskim aresztowano kilku agentów bolszewickich.

Poznań W gmachu państwowej szkoły budowy maszyn odbyło się uroczyste otwarcie p i e r w s z e j s z k o ł y l o t n i c z e j w Poznaniu, koncesjonowanej przez ministerjum kolei żelaznych, a zorganizowanej staraniem polskiego t-wa lotniczego. Kurs dzieli się na teoretyczny i praktyczny. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych. Powodzenia nowej szkole w imieniu ministerjów spr. wojskowych życzyli przybyły z Warszawy pp. Rajski oraz inż. Szwajcer w imieniu ligi obrony powietrznej.

Cieszyn. Wśród przechodniów przez główny most zapanowała onegdaj wieczorem panika. Jacyś ludzie przesuwali się pod mostem, uczepieni przęseł. Przechodnie sądzili, że to jakiś bolszewicki zamach na most, który wnet wyleci w powietrze. Zaalarmowana straż przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności stwierdziła, że to młodzi żydzi z b. Kongresówki, którzy zbiegli przed poborem i dążyli do czeskiego raju przez cieszyńską charybdę, a raczej pod nią, gdyż nie posiadali paszportów.

Straż ściągnęła pięciu, szóstego znaleziono przy pomocy latarni, po długiem szukaniu, a siódmy zniknął, bo siódemka przynosi szczęście. Odpowiedzą oni za przekroczenie przepisów paszportowych, dwaj z nich za przemycanie pieniędzy (jeden 154 miljonów, drugi 36 miljonów mk).

Echa strasznego wypadku

Jakie szczegóły wypadku ujawniło śledztwo.

Straszny w swych następstwach wypadek na torze kolejowym pod Wyczerpami wywarł w mieście naszem wstrząsające wrażenie.

Na miejsce krwawej masakry udali się w ub. poniedziałek komendant policji, p. nadkomisarz J. Kuczyński, sędzia Michalewski oraz dr. Wołowski. Śledztwo zdołało ustalić następujące szczegóły.

Prawy tor istotnie był zajęty przez pociąg zasypany śniegiem, maszynista fatalnego parowozu Olszewski miał więc polecenie jechać po linji lewej. Jechał on w szalonem tempie. W miejscu, gdzie pracowali nieszczęśliwi nad odrzucaniem śniegu, nie było żadnych znaków ostrzegawczych, w postaci zapalonych świateł.

Przy rozkopywaniu śniegu pracowało 14 robotników, zebranych przygodnie we w s i Rząsowy. Dwaj z nich pochodzili z Rędzin. Słysząc huk zbliżającego się parowozu, odskoczyli na lewy tor, przyczem część stanęła na szynach, część zaś poza torem, przyciskając się szczelnie do wysokiej na 2 metry ściany z odrzuconego śniegu. Jednakże skarpa śnieżna znajdowała się zbyt blisko toru tak, że pędzący parowóz bokiem platformy ponad kołami zaczepił stojących z boku robotników. Jednemu z nich np. zniósł cały wierzch czaszki. Stojący na szynach siłą uderzenia odrzuceni zostali na odległość dwudziestu kroków. Ci wszyscy mają pogruchotane doszczętnie kości rąk, nóg, połamane żebra, obojczyki. Tuż przy przejeździe leżały 4 trupy, o trzydzieści kroków dalej 3 trupy. Dwaj robotnicy, dający s ł a b e oznaki życia, przeniesieni zostali do budki dróżnika gdzie po chwili zakończyli życie.

W twarzach zabitych, w otwartych szeroko oczach zastygło nieopisane przerażenie. Dwaj poranieni robotnicy są to: bracia Józef i Antoni Hajduś. Zostali oni przewiezieni na kurację do szpitala Panny Marji. Stan Józefa Hajdusia jest groźny. Z całej grupy tylko dwaj robotnicy wyszli bez szwanku, doznali jednak na widok ofiar silnego wstrząsu nerwowego.

Pozostały jeden robotnik z pracujących 14 tu zginął bez śladu i jak pierwotnie przypuszczano, został zabity i zawiany śniegiem. Wszelkie poszukiwania były bezskuteczne i dopiero w ostatniej chwili w zabitych obok mostu „kacapskiego" rozpoznano zaginionego robotnika. Jest to Walenty Gorczyński z Rząsów, robotnik fabryki Klawego w Częstochowie. Jak się okazało, nieszczęśliwy wleczony był przez parowóz z Wyczerp aż do Częstochowy i dopiero przy moście „kacapskim" resztki poszarpanych straszliwie zwłok spadły na tor. Została jedynie twarz, część piersi i brzucha, kawałki zaś rąk, nóg, wewnętrzne organy, jak płuca i jelita rozwleczone zostały po całym torze.

Zwłoki ofiar strasznego wypadku wydane zostały rodzinom do pochowania. Poszarpane z a ś szczątki Górczyńskiego przewieziono do kostnicy szpitala Panny Marji.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Frank waloryzacyjny.

Warszawa, 6 lutego.

(AW) Frank waloryzacyjny na dzień 8 bm. ustalony został na 1 800,000.

Poseł Bobrowski a zajścia listopadowe.

Warszawa, 6 lutego.

Według informacji „Przeglądu Wieczornego" z kół zbliżonych do ministerjum sprawiedliwości, prokuratorja krakowska zdecydowała, że niema podstaw do wniesienia oskarżenia przeciwko posłowi Bobrowskiemu w związku w wypadkami listopadowymi.

Klucze od soboru.

Warszawa, 6 lutego.

(AW). Dziś o godzinie 11-ej odbyła się uroczystość wręczenia kluczy od soboru na placu Saskim dyrektorowi związku spółdzielni budowlanych Dormanowi, jako prezesowi rady nadzorczej przedsiębiorstwa, któremu rozbiórkę powierzono.

Z posiedzeń komisji sejmowych

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej sejmu w sprawie budżetu ministerjum rolnictwa. Komisja podwyższyła fundusze dla spółek wodnych i na łowiectwo reprezentacyjne.

* * *

Komisja administracyjna sejmu rozpatrywała dzisiaj wniosek klubu socjalistycznego w sprawie traktowania więźniów politycznych. Postanowiono powołać specjalną komisję, która ma zbadać tę sprawę. Poseł Grünbaum domagał się dopuszczenia przedstawicieli mniejszości narodowych do tej komisji. Wniosek ten został odrzucony.

Sprawa Stückgolda.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko firmie bankierskiej Stückgold i Federowicz.

Jak wiadomo firma ta za pośrednictwem niejakiego Hejmana usiłowała przemycić z Polski waluty obce: 315.000 franków szwajcarskich, 582.000 frank. franc., 98.000 frank. belg., 12.000 dolarów, 9.700 funtów szterlingów i inne waluty.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd wysłuchał ekspertów, którzy ustalili, że Stückgold i Federowicz od dłuższego czasu prowadzili niedozwolone tranzakcje walutowe.

Obrona usiłowała zakwestjonować wartość ekspertyzy, domagając się powołania innych ekspertów.

Sąd odrzucił to żądanie.

Bankiet w Belwederze.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Jutro o g. 8 wiecz. prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski, urządza bankiet, na który zaprosił premjera Grabskiego i kilku ministrów, marszałków obu izb i przywódców klubów sejmowych.

Sytuacja w Łodzi.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Dzisiaj powróciła z Łodzi delegacja ministerjum pracy, dzięki której doszło do porozumienia pomiędzy przemysłowcami i robotnikami.

Zawartą została pierwsza umowa o wypłacie zarobków w złotych polskich. Umowa ta zapobiega strajkowi i reguluje na dłuższy czas stosunek między przemysłowcami i robotnikami.

Odroczenie wyjazdu p. Darowskiego.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). Wyjazd nowego posła do Moskwy p. Darowskiego został odroczony do 15 b. m. Natomiast 8 b. m udaje się tam nowomianowany sekretarz poselstwa, Adam Tarnowski.

Ustawa o spółdzielniach.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry") Rząd wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o rozciągnieciu na województwo śląskie ustawy o spółdzielniach.

Ciągnienie loterji państwowej, 8 loterja, 4 klasa, pierwszy dzień.

Warszawa, 6 lutego.

(Tel. wł. „Iskry"). W dzisiejszym ciągnieniu loterji państwowej padły większe wygrane na numery: 45 milj. mk. — 36.872, 24 milj. mk. — 26.878.

Pogoda na dziś.

Pogoda zmienna, miejscami śnieg i przymrozki, słabe wiatry.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 6 lutego.

Dolary — 9.100.000.
Funty — 38.800.000.
Franki franc. — 410.000
Franki szwajc. — 1.580.000
Liry włoskie — 398.000
Korony czes. — 259.000.
Korony aust. — 128

GIEŁDA GDAŃSKA.
(Notowania w guldenach)
Dolary — 5.84.
1 miljon mkp. — 0,69.

GIEŁDA BERLIŃSKA.
(Notowania w biljonach)
Dolary — 4.1

POWIATOWA KASA CHORYCH w Sosnowcu

(dla powiatu Będzińskiego).

W. O. SEKRETARJAT.
L. Dz. 1554/6.

SOSNOWIEC, dnia 30-go stycznia 1924 roku.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że na podstawie zmiany Statutu, zatwierdzonej reskryptem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26-I b. r. za L. Dz. 517-VII wydanym na podstawie art. 100 i 105 ustawy z dnia 19-go maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272) zostaje wprowadzony z dniem 1-go lutego 1924 roku podział ubezpieczonych na następujące GRUPY ZAROBKOWE:

TABELA GRUP ZAROBKOWYCH

GRUPA	Dla zarabiających w markach			Płaca ustawowa wynosi dziennie w markach
	dziennie:	tygodniowo:	miesięcznie:	
I	do 150000	do 900000	do 3750000	150000
II	ponad 150000 do 220000	ponad 900000 do 1320000	ponad 3750000 do 5500000	185000
III	ponad 220000 do 300000	ponad 1320000 do 1800000	ponad 5500000 do 7500000	260000
IV	ponad 300000 do 450000	ponad 1800000 do 2700000	ponad 7500000 do 11250000	375000
V	ponad 450000 do 600000	ponad 2700000 do 3600000	ponad 11250000 do 15000000	525000
VI	ponad 600000 do 750000	ponad 3600000 do 4500000	ponad 15000000 do 18750000	675000
VII	ponad 750000 do 900000	ponad 4500000 do 5400000	ponad 18750000 do 22500000	825000
VIII	ponad 900000 do 1050000	ponad 5400000 do 6300000	ponad 22500000 do 26250000	975000
IX	ponad 1050000 do 1200000	ponad 6300000 do 7200000	ponad 26250000 do 30000000	1125000
X	ponad 1200000 do 1350000	ponad 7200000 do 8100000	ponad 30000000 do 33750000	1275000
XI	ponad 1 50000 do 1500000	ponad 8100000 do 9000000	ponad 33750000 do 37500000	1425000
XII	ponad 1500000 do 1800000	ponad 9000000 do 10800000	ponad 37500000 do 45000000	1650000
XIII	ponad 1800000 do 2100000	ponad 10800000 do 12600000	ponad 45000000 do 52500000	1950000
XIV	ponad 2100000 do 2400000	ponad 12600000 do 14400000	ponad 52500000 do 60000000	2250000
XV	ponad 2400000 do 2700000	pona 14400000 do 16200000	ponad 60000000 do 67500000	2550000
XVI	ponad 2700000 do 3000000	ponad 16200000 do 18000000	ponad 67500000 do 75000000	2850000
XVII	ponad 3000000 do 3450000	ponad 18000000 do 20700000	ponad 75000000 do 86250000	3225000
XVIII	ponad 3450000 do 3900000	ponad 20700000 do 23400000	ponad 86250000 do 97500000	3675000
XIX	ponad 3900000 do 4350000	ponad 23400000 do 26100000	ponad 97500000 do 108750000	4125000
XX	ponad 4350000 do 4800000	ponad 26100000 do 28800000	ponad 108750000 do 120000000	4575000
XXI	ponad 4800000 do 5250000	ponad 28800000 do 31500000	ponad 120000000 do 131250000	5025000
XXII	ponad 5250000 do 5700000	ponad 31500000 do 34200000	ponad 131250000 do 142500000	5475000
XXIII	ponad 5700000 do 6300000	ponad 34200000 do 37800000	ponad 142500000 do 157500000	6000000
XXIV	ponad 6300000 do 6900000	ponad 37800000 do 41400000	ponad 157500000 do 172500000	6600000
XXV	ponad 6900000 do 7500000	ponad 41400000 do 45000000	ponad 172500000 do 187500000	7200000
XXVI	ponad 7500000 do 8250000	ponad 45000000 do 49500000	ponad 187500000 do 206250000	7875000
XXVII	ponad 8250000 do 9000000	ponad 49500000 do 54000000	ponad 206250000 do 225000000	8625000
XXVIII	ponad 9000000 do 9900000	ponad 54000000 do 59400000	ponad 225000000 do 247500000	9450000
XXIX	ponad 9900000 do 10800000	ponad 59400000 do 64800000	ponad 247500000 do 270000000	10350000
XXX	ponad 10800000 do 12000000	ponad 64800000 do 72000000	ponad 270000000 do 300000000	11400000
XXXI	ponad 12000000 do 13200000	ponad 72000000 do 79200000	ponad 300000000 do 330000000	12600000
XXXII	ponad 13200000 do 14400000	ponad 79200000 do 86400000	ponad 330000000 do 360000000	13800000
XXXIII	ponad 14400000 do 15900000	ponad 86400000 do 95400000	ponad 360000000 do 397500000	15150000
XXXIV	ponad 15900000 do 17400000	ponad 95400000 do 104400000	ponad 397500000 do 435000000	16650000
XXXV	ponad 17400000 do 19200000	ponad 104400000 do 115200000	ponad 435000000 do 480000000	18300000
XXXVI	ponad 19200000 do 21000000	ponad 115200000 do 126000000	ponad 480000000 do 525000000	20100000
XXXVII	ponad 21000000 do 22800000	ponad 126000000 do 136800000	ponad 525000000 do 570000000	21900000
XXXVIII	ponad 22800000 do 24 00000	ponad 136800000 do 147600000	ponad 570000000 do 615000000	23700000
XXXIX	ponad 24600000 do 26400000	ponad 147600000 do 158400000	ponad 615000000 do 660000000	25500000
XL	ponad 26400000 do 28600000	ponad 158400000 do 171600000	ponad 660000000 do 715000000	27500000
XLI	ponad 2 600000 do 30900000	ponad 171600000 do 185400000	ponad 715000000 do 775000000	29750000
XLII	ponad 30900000 do 3330 000	ponad 185400000 do 1998 0000	ponad 775000000 do 832500000	32100000
XLIII	ponad 33300000 i wzwyż	ponad 199800000 i wzwyż	ponad 832500000 i wzwyż	33300000

Począwszy od dnia 1-go lutego 1924 roku stosownie do zmiany podziału ubezpieczonych na grupy zarobkowe ulegają również zmianie i świadczenia pieniężne dla ubezpieczonych, którzy zachorowali po dniu 1-go lutego 1924 roku, oraz składki.

Tabele wyliczeń zasiłków i składek będą osobno przez Kasę Chorych wydane dla użytku ubezpieczonych i pracodawców.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu

KAZIMIERZ OSIOWSKI.

675

Redaktor W. Mossiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

Rejestracja „fuszerów".

Sosnowiec, 7 lutego.

W r. 1922 cechy Sosnowca, opierając się na obowiązującej ustawie o zgromadzeniach rzemieślniczych, wystąpiły do magistratu z żądaniem przeprowadzenia rejestracji wszystkich rzemieślników, pracujących w mieście.

Celem tej rejestracji miało być ustalenie, kto jest rzemieślnikiem wykwalifikowanym, cechowym, posiadającym prawo kształcenia uczniów, wywieszania gwiazdy cechowej i td., kto zaś jest „fuszerem", pozbawionym tych praw. Ci ostatni zgodnie z ustawą, winni się wystarać o t. zw. „konsensa", czyli odpowiednie zezwolenia, których posiadanie należy uwidocznić na szyldzie.

Wydział policyjny w magistracie, do którego skierowano powyższe żądanie, po zbadaniu sprawy opracował memorjał, w którym, między innemi, mówi:

„Majster niewykwalifikowany, skoro chce prowadzić rzemiosło na własną rękę, może to uczynić jedynie po otrzymaniu konsensu." Tabliczka wywieszona ze znaczkiem konsensu, ma być ostrzeżeniem dla młodzieży, chcącej iść do terminu, że nie jest to majster cechowy i czas, strawiony w jego warsztacie, nie będzie zaliczony przy wyzwolinach.

Zgodnie z wywodami powyższemi, jak za swojego czasu donosiliśmy, magistrat **w e z w a ł** wszystkich rzemieślników, pracujących na własną rękę, nie posiadających dyplomów mistrzowskich, aby zaopatrzyli się w konsensa. Za niestosowanie się do tego wezwania, grozi zamknięcie warsztatu.

Zarządzenie to zrobiło efekt kija, wsadzonego w mrowisko. Obruszyli się wszyscy majstrowie niecechowi, oburzyli się przedewszystkiem żydzi. Zmobilizowali wszystkie siły, poruszyli posłów, radnych miejskich, żądając, aby magistrat odwołał zarządzenie.

Gdy wszelkie interwencje nie skutkowały, wystosowano zażalenie do wojewody.

Województwo po zbadaniu sprawy przesłało do magistratu list, w którym zawiadamia, że niema żadnych powodów do tego, by zarządzenie magistratu zostało uchylone aż do decyzji ministerjum przemysłu i handlu, do którego zostały skierowane odpowiednie podania tow. rzemieślniczego żydowskiego w Sosnowcu, łącznie z pismem klubu posłów i senatorów.

Wobec t a k i e j odpowiedzi wszystko zależało od opinji ministerjum przemysłu i handlu. Tu zaszła rzecz nieprzewidziana i oto pisma tow. rzemieślniczego żydowskiego zostały odrzucone, gdyż zostały wysłane zbyt późno.

Zachodzi pytanie, jaką byłaby odpowiedź ministerjum, gdyby pisma wspomniane nadeszły we właściwym terminie. Według informacji ze sfer wiarogodnych, zdaniem ministerjum, zarządzenie magistratu sosnowieckiego jest uzasadnione i w sprawie „konsensów" ze strony magistratu nie byłoby sprzeciwu.

Opinja ta przesądza kwestję ostatecznie i otwiera naszemu magistratowi drogę do działania. Poczynania magistratu uważamy za bardzo racjonalne, publiczność bowiem powinna się orjentować z oznak zewnętrznych, czy ma do czynienia z rzemieślnikiem wykwalifikowanym, czy też „fuszerem". Jeszcze bardziej dotyczy to rodziców i opiekunów, którzy nierzadko oddają młodzież do warsztatu majstra, który nie ma prawa kształcenia w zawodzie.

Z rady wychowania fizycznego.

Boiska sportowe w Zagłębiu.

Sosnowiec, 5 lutego.

Onegdaisze posiedzenie rady wychowania fizycznego i wojskowego na powiat będziński odbyło się przy udziale... aż sześciu osób.

Ta frekwencja świadczy dobitnie o zainteresowaniu się sprawą wychowania fizycznego naszej młodzieży, tudzież tak ważną kwestją przysposobienia rezerw dla państwa.

Żałować należy, że ludzie, obdarzeni zaufaniem stowarzyszeń i instytucji, które mają właśnie reprezentować w radzie, w ten sposób traktują swe obowiązki społeczne i obywatelskie. Należałoby, naszem zdaniem, wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski na przyszłość.

Zebrani na wniosek przewodniczącego i prezesa rady Brokowskiego postanowili przystąpić do obrad, opuszczając tylko te sprawy, które wymagają pełnego składu rady wychowania fizycznego.

Po odczytania protokułu z przeszłego posiedzenia, przystąpiono do sprawy kwestjonarjusza, jaki rada zamierza rozesłać szkołom i towarzystwom skupiającym młodzież, celem zebrania materjału statystycznego dla ankiety w kwestji wychowania fizycznego.

Rada, wychodząc z założenia, że tylko racjonalny i umiejętny rozwój fizyczny może dać pożądane rezultatu, z odpowiedzi na 26 pytań chce zebrać materjał, który służyć będzie do opracowania odpowiednich wskazań i przepisów. Jednocześnie ankieta ta wykaże, komu i gdzie należy pospieszyć z pomocą czy to materjalną, czy w akcesorjach.

Sądzimy, iż wszyscy kierownicy i dyrekcje szkół, jakoteż ci, do których skierowany zostanie kwestjonarjusz, chętnie i wyczerpującą odpowiedzią na zawarte w nim pytania. Przyczyni się to w znacznym stopniu do spopularyzowania idei wychowania i rozwoju fizycznego, co nie może być obojętne żadnemu obywatelowi państwa.

W tej sprawie poruszono jeszcze szereg projektów mniejszej wagi, poczem przystąpiono do dyskusji nad zdobyciem środków finansowych dla rady wychowania fizycznego.

Po dłuższej i wyczerpującej debacie odrzucono projekt specjalnych podatków na rzecz rady, jako nierealny i zgodnie postanowiono w memorjale, wystosowanym do komisji sejmowej wychowania fizycznego, ministerjum wojny i ministerjum oświaty, wykazać potrzebę przyjścia z pomocą przez rząd radom wychowania fizycznego.

W obecnych warunkach sanacji skarbu rząd nie byłby w stanie subwencjonować rad wychowania fizycznego, memorjał więc w szeregu projektów przewiduje pomoc rządu, ułatwienia i przychylną współpracę władz administracyjnych, odkładając na lepsze czasy kwestję zasiłków pieniężnych.

Kontakt z rządem w tej formie jest konieczny.

Podkreślić należy z uznaniem obywatelskie stanowisko magistratu sosnowieckiego, który ofiarował plac na boisko sportowe, przyczym obiecał dostarczyć częściowo materjału do budowy i robotników.

Pozatem prezydent miasta, inż. Michael przyobiecał ingerować u władz wojskowych, aby i one część pracy przy budowie boiska wzięły na siebie. Sosnowiec otrzyma więc wzorowe boisko sportowe przy ul. Aleji.

Zawiercie również będzie miało [illegible] sportowe, albowiem d[illegible] tow. akc. „Zawiercie", p. [illegible]ański ofiarował już na ten cel plac i własnym kosztem wzniesie wszystkie potrzebne urządzenia.

Obydwa te boiska będą w rozporządzeniu rady wychowania fizycznego. Korzystać z nich będą w pierwszym rzędzie szkoły, które odczuwają brak odpowiednich placów sportowych i gimnastycznych.

Magistrat Dąbrowy przeznaczył 5,000 złotych polskich na rzecz wychowania fizycznego, z czego 2,000 złotych ma pójść na potrzeby samej Dąbrowy, pozostałe zaś 3,000 oddane zostaną do dyspozycji rady. Sosnowiec dał tymczasowo 500 złotych. Zebrani postanowili sumy te traktować jako zaliczki i wystąpić do odnośnych magistratów z prośbą o wyznaczenie terminu wypłaty pierwszych rat.

Za przykładem Sosnowca i Dąbrowy powinny pójść i inne miasta Zagłębia. Sejmik powiatowy winien także przyczynić się do powiększenia środków rady.

Dobrze pojęte wychowanie fizyczne młodzieży, a co zatem idzie dostarczenie wyszkolonych rezerw, nie tylko zmniejszy państwu wydatki, ale przyczyni się z czasem do zredukowania terminu służby wojskowej.

Społeczeństwo nasze winno zrozumieć konieczność wychowania zdrowego fizycznie pokolenia i przyjść z jaknajszerszą pomocą radzie wychowania fizycznego w jej usiłowaniach.

Kronika.

Kalendarzyk.

7
Czwartek

Dziś Romualda op.
Jutro Jana z Matty
Wsch. słońca 7.22
Zach. [illegible] 4.17

Błyskawica i grzmot. Trwająca od dni kilku z małemi przerwami gwałtowna burza śnieżna wczoraj około godz. 7 i pół rano urozmaicona została oślepiającą krwawą błyskawicą i niezwykle silnym grzmotem. Na chwilę przed tem zjawiskiem pociemniało tak, iż w redakcji zmuszeni byliśmy zapalić lampę.

Zniżka cen słoniny mięsa i wędlin. Z dniem dzisiejszym w składzie wędlin Józefa Kosa przy ulicy Warszawskiej Nr. 14, ceny słoniny mięsa i wędlin zostały obniżone o 15 proc. Przypuszczać należy, że publiczność

Z podróży do Brazylji.

(Z listów sosnowiczanina p. A. Zielińskiego, ucznia szkoły morskiej na okręcie „Lwów").

III.

Nad wieczorem wróciliśmy z kolonji, Abranches do Kurytyby. Każdy z nas wyznaczoną miał siedzibę na czas swego pobytu u jakiejś rodziny polskiej. Mnie i Nowaka zawieziono do pp. Mikoszewskich. Nie uwierzycie, z jaką rozkoszą zasiedliśmy w jasno oświetlonym pokoju w gronie sympatycznych członków rodziny pp. M. Odczuć rozkosz rodzinnego koła można chyba najlepiej po pięciomiesięcznym pobycie na morzu, gdzie jest się skazanym na współżycie z jednym nie zmieniającym się towarzystwem. Wieczorem udaliśmy się wszyscy do lokalu polskiego, gdzie zebrała się cała kolonja polska celem poznania swoich marynarzy. Lokal bardzo ładny, udekorowany barwami narodowemi. Dzieci szkolne odegrały sztukę patrjotyczną „Straż nad Wisłą" a potem popisywały się śpiewem, deklamacją i gimnastyką. Przemawiało kilka mówców, między innemi brazylijczyk, przyjaciel polaków. Nastrój był podniosły, chwilami rozczulający. Zwłaszcza przemówienie małej dziewczynki wywołało entuzjazm i wycisnęło niejedną łzę z oczu.

Kapitan Stankiewicz, poruszony do głębi, stłumionym ze wzruszenia głosem dziękował rodakom za serdeczność. Późno w nocy, po tańcach wróciliśmy do hotelu. Następnego dnia pożegnani przez kolonję, obdarowani kwiatami, wracaliśmy tą samą piękną drogą na okręt. Nazajutrz przez ulicę Paranagua od dworca ciągnął pochód, składający się z 500 polaków, którzy zjechali się z całej Parany, aby ujrzeć pierwszy okręt Rzeczypospolitej. Jakaś zgrzybiała staruszka, zbliża się do burty okrętu i składa pocałunek, poczem oddala się szybko, ocierając ukradkiem oczy... Na pogładzie odbyło się nabożeństwo, wygłoszono kazanie, przemowę. Odśpiewano kilka pieśni narodowych. Nad wieczorem wycieczka opuściła okręt, udając się do Kurytyby. Był to ostatni dzień pobytu naszego w Brazylji. Drugiego dnia rano o 4 „Lwów" odbił od przystani, i rozpoczął powrotną podróż do Ojczyzny. Z żalem opuszczaliśmy ten piękny kraj słońca i palm, gdzie przeżyliśmy tyle chwil radosnych. Słoneczna, pogodna Brazylja pozostawiła wiele sympatycznych wspomnień. Może kiedyś w przyszłości będę w stanie zobaczyć ją jeszcze raz. Od 50 z górą dni, mkniemy po spokojnych ciepłych wodach podzwrotnikowego Atlantyku. Minęliśmy zwrotnik Koziorożca, dziką bezludną wyspę Trynidad, piętrzącą swe [illegible] oceanu. 13 listopada przechodzimy przez równik, gdzie otrzymujemy dyplom chrztu morskiego. Jeszcze dni kilkanaście i zwrotnik Raka zostaje za nami. Zbliżamy się do Azorów. Nudną, monotonną wędrówkę po oceanie uprzyjemniamy sobie urządzeniem zawodów sportowych, wydaniem jednodniówki. Odległość do Polski maleje z każdą godziną. Z tęsknotą oczekujemy tej radosnej chwili, kiedy „Lwów" pruć będzie swe wody polskiego Bałtyku. Jeszcze miesiąc włóczęgi! A potem? potem czekają nas gody. Wymarzony, a tak zasłużony urlop do domów!

Mieliśmy zamiar wstąpić na jedną z wysp Azorskich, jednak z powodu niepomyślnego wiatru minęliśmy je zdala od strony zachodniej. Szkoda, bo na Azorach czekały na nas listy i gazety. Prócz tego chcieliśmy kupić świeżej wody i prowiantu, który dzięki upałom podzwrotnikowym zepsuł się. Woda stała się gorzka, w konserwach zalęgły się robaki. Głównym więc środkiem spożywczym jest chleb, który jadamy na śniadanie, obiad, kolację, popijając herbatą; wielu z nas choruje na żołądek. Parę dni temu podniosłem się z łóżka, w którym przebywałem 3 tygodnie. Wyczerpało mnie to zupełnie, gdyż w ciągu 4 tygodni musiałem żyć na djecie. Bogu dzięki, czuję się teraz nieźle. Minęły święta Bożego Narodzenia. Dla [illegible] Pierwszy raz spędzałem je po za domem, na okręcie. Zimno; wicher wyje w masztach i rejach; deszcz; chłód rozchodzi się po całem ciele. Żadnego urozmaicenia, nudząca monotonność. Wokół ciągle to samo morze, szumiące ciągle sennie już od 2 i pół miesiące. Trudno. Trzeba było pogodzić się z losem, nie wolno nam poddawać się smutkom, (bo marynarz jest zawsze wesoły).

Hej, naprzód wesoło, żeglujmy hen, [w świat,
Wszak z Morskiej jesteśmy my szkoły!
Niech każdy z nas będzie szczęśliwy [i rad!
Marynarz jest zawsze wesoły.

Przez wielkie nieznane przestrzenie [my wód
Dążymy uparcie do celu.
Nie straszna jest dla nas ni męka, [ni trud
Znosimy je zawsze w weselu.

Mknie dumny nasz okręt w bezkresną, [hen dal
Wydęły się żagle wspaniale.
Kołysze go lekko miarowy ruch fal.
Tnie ostro spienione dziób fale.

Wkół krążą leniwie, jak sen, stada mew
I patrzą na okręt zdumione.
Hej, dalej, koledzy, zanućmy wraz śpiew
Jesteśmy swobodni, jak one!

Urządzamy sobie sami święta. W wigilijny wieczór zbieramy się w międzypokładzie. Zapalamy lampy. Przybywa do nas kapitan z oficerami. Krótko mówi, ale serdecznie. „Nie jeden z w a s spędza poraz pierwszy święta Bożego Narodzenia na morzu, zdala od swoich najbliższych. Taki to już los marynarza. Nie możemy dzielić się opłatkiem z rodzicami, braćmi i siostrami, podzielmy się więc sami naszym morskim opłatkiem — chlebem. Bierzcie w rękę kawałek chleba. Na szczęście jeden z kolegów pomyślał o opłatku, w tajemnicy przygotował na wilję... macę. Łamiemy się więc, życząc sobie niewiele: szczęśliwych świąt w następnym roku, ale wśród swoich. Życzenia z głębi serca. Nagle na stole zjawia się rzecz, której brak odczuwamy dotkliwie, o której marzymy dawno — choinka. W półmroku, panującym w międzypokładzie, widzimy wyraźnie zielone drzewko, ustrojone świecidełkami, na szczycie jarzy się gwiazda. Uradowani podbiegamy do stołu. Choinka misternie skonstruowana z desek, pomalowana na zielone. Gałęzie obsypane watą, otoczone barwnym łańcuchem, (zrobionym z kolorowych kopert z powodu braku papieru), ustrojone świecidełkami z blachy. Są aniołki: główki kobiece, wycięte z jakiejś ilustracji i przybrane w b i e l z waty. Radość naszą potęguje widok pięknej szopki, przygotowanej również własnemi siłami. Zapalimy świece. I poraz pierwszy chyba ciemny szumiący ocean niesie na swych falach dotąd nieznaną sobie melodję polskiej kolędy, „Lulajże Jezuniu". Przygnębiający nastrój zmienia się w radosny, jasny świąteczny. Cieszymy się, boć tak samo cieszą

...rzysta z okazji taniego kupna, ...ardziej, że wspomniany skład ...stał obficie zaopatrzony w zna... ze swej dobroci wszelkiego ...dzaju wędliny. Pożądane byłoby żeby i inni kupcy poszli za dobrym przykładem i jaknaj...eszniej ceny obniżali. 682

Z rady miejskiej. Wobec ...go, że posiedzenie rady miej...kiej, zwołane na dzień 4 lutego ... b. nie doszło do skutku z powodu przybycia niedostatecznej ...ości radnych, następne posiedzenie z porządkiem dziennym, doręczonym pp. radnym, w ter...nie drugim prawomocne bez względu na ilość obecnych od...dzie się się w czwartek, dnia ... lutego r. b., o godz. 7 wiecz.

Zniżka cen obuwia. Prezy...jum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu w porozumieniu z cechem szewców obniżyło ceny obuwia o 12 i pół proc. Wobec tego buciki męskie, gatunek I, lub damskie gemzowe będą kosztowały 40 miljonów, mk. chromowe 35 mil. mk., bu...ki miary średniej dla młodzieży od 20 mil. do 30 mil. mk., półbuciki męskie gemzowe 36 mil. mk., chromowe 32 mil. mk., półbuciki damskie gemzowe 33 mil. mk., chromowe 30 mil. mk. Obuwie gatunku II 10 proc. tańsze, III gat. 20 proc., a IV 4o proc. tańsze. Obuwie ze skóry żółtej o 5 proc. droższe, obuwie ...stalunkowe o 1o proc. droższe, maszynowe zaś 1o proc. tańsze w stosunku do cen wymienionych.

Ustalono także opłaty za reparacje. A więc: podzelowanie obuwia męskiego do 6 mil. 5oo tys. mk. obuwia damskiego do 5 i pół mil. mk., naobicie obcasów obuwia męskiego od 3-ch do 5 miljonów mk., obuwia damskiego i miary średniej do 3 miljonów mk.

Ceny te obowiązują warsztaty szewckie, nie zaś sklepy, gdzie obuwie powinno być daleko tańsze.

Gdzie piekarze nabywają mąkę? Dwukrotny ostry atak „Iskry“ w kierunku naszych piekarzy odniósł już pewien skutek. Oto wczoraj w magistracie odbyła się krótka konferencja prezydjum delegacji cennikowej z młynarzami i piekarzami. Na konferencji tej młynarze dowiedli cyframi, że spora część piekarzy od pewnego czasu nie nabywa mąki w młynach, lecz gdzie się zdarzy. Tu zapewne tkwi przyczyna tego, że sosnowiczanie jadają taki chleb, o którego zapachu i smaku lepiej już więcej nie pisać. Mąka kupiona gdzieś na ulicy od pierwszego lepszego napotkanego handlarza jest zazwyczaj bardzo podejrzanego gatunku, lecz za to tańsza, my zaś płacimy za chleb w stosunku do ceny mąki w młynach. Cech piekarzy powinienby się szczerzej zająć tymi z pośród swoich członków, którzy przynoszą ujmą zawodowi piekarskiemu.

Z poradni miejskiej. Do ambulatorjum miejskiego w Będzinie zgłosiło się w roku ub. 450 chorych, którym udzielono 1543 porady. W liczbie powyższej było 379 żydów i 71 chrześcijan.

Budżet miejski. Radnym Dąbrowy rozesłano budżet na rok bieżący, który będzie rozpatrywany na najbliższym posiedzeniu rady.

Budżet przewiduje w przychodzie 362 tysiące zł. w rozchodzie 285 tysięcy zł. nadwyżka, w sumie 77 tysięcy zł. przeznaczona jest na inwestycje.

Budżet nadzwyczajny obejmuje w dochodach 2o1 tys. zł. w wydatkach 338 tys. zł.

Ogólny więc preliminarz wynosi 623 tysiące zł.

Tak wygląda opieka socjalistyczna. Niejednokrotnie pisaliśmy już o czułej opiece, jaką otaczają socjaliści robotnika naszego.

W teorji mają oni nieprzebrany zapas pięknych słówek i obietnic, w rzeczywistości zaś tuczą się krzywdą robotnika, licząc na jego bezkrytyczność i brak wyrobienia.

Tak jest np. ze związkami zawodowymi. Robotnicy płacą grube sumy głównie w tym celu, aby w razie strajku czy choroby mieć zabezpieczony byt, tymczasem gdy wybuchnie bezrobocie, towarzysze oświadczają, iż dzięki spadkowi waluty, zapomóg wypłacać nie mogą i widzieliśmy, gdy podczas ubiegłych strajków robotnicy marli z głodu.

Również niedawno pisaliśmy o działalności niektórych delegatów robotniczych na kopalni Paryż, którzy przywłaszczyli sobie pieniądze, wypłacone przez kopalnię na nabożeństwo za zabitych pracowników przedsiębiorstwa.

Obecnie zaś donoszą nam, iż ujawniono tam nowe malwersacje. Mianowicie, do zarządu kopalni zgłosili się delegaci i oświadczyli, iż skutkiem ciągłych nieporozumień i niezadowolenia, wynikających przy dostarczaniu robotnikom węgla deputatowego, oni dadzą przedsiębiorcę, który pod gwarancją dostarczy wszystkim robotnikom węgla.

Zarząd kopalni chętnie zgodził się na to i w rezultacie okazało się, iż około 500 robotników od dwuch miesięcy nie otrzymało należnych deputatów.

Kiedy robotnicy wszczęli gwałt, delegaci oświadczyli, iż sprawę załatwią. tymczasem do dziś nikt z pokrzywdzonych węgla nie otrzymał, wobec czego zwrócono się ze skargą do inspektora pracy.

A jednak... We wszystkich gałęziach widzimy spadek cen, jedynie tylko restauracje i cukiernie w Dąbrowie nie myślą o zredukowaniu swych olbrzymich zysków.

Ze uprawiane tam jest paskarstwo, świadczy fakt, iż niemal w każdej restauracji czy cukierni mamy inne ceny.

Należałoby również zwrócić uwagę na cenę mleka, które utrzymuje się na dawnym poziomie i handlarki nawet słyszeć nie chcą o minimalnej choćby zniżce.

Władze nasze winny bezwarunkowo zająć się tem i gdyby, na wzór Warszawy wsadzić kilku lichwiarzy do kozy, napewno zobaczylibyśmy skuteczność zarządzenia.

Usiłowanie samobójstwa. Zamieszkała przy rodzicach w Zawierciu przy ul. Szerokiej Marja M. usiłowała utopić się o godz. 9 wieczorem w stawie Lewensteina. Desperatkę uratowało 2 przechodniów. Podczas badania M. oświadczyła że chciała odebrać sobie życie dlatego, że jest bez środków do utrzymania, żyje ...adem ojciec wypę-...

Ojciec tłumaczy się, że ma drobne dzieci i nie jest w stanie dać utrzymania najstarszej swej córce, która z rozpaczy usiłowała pozbawić się życia.

Strajk dozorców domowych. Na konferencję, zwołaną na onegdaj, w sprawie regulacji płac dozorców domowych, nie stawili się przedstawiciele nieruchomości. Wobec tego związek zawodowy dozorców domowych ogłosił wczoraj strajk stróżów w Sosnowcu. Jednocześnie w związku z opadami śniegu powstało pytanie, kto właściwie ma ponosić odpowiedzialność za nieuprzątanie śniegu: właściciel domu, czy stróż. Odpowiednie przepisy mówią wyraźnie o odpowiedzialności właściciela domu.

Policja, wychodząc z tego założenia, sporządziła wczoraj szereg protokułów na kamieniczników.

Napad rabunkowy. W ub. czwartek w nocy, o godz. 11-ej minut 30, na powracających do domu z pracy robotników, pomiędzy Przeczowem a Golęszą napadło 6 bandytów uzbrojonych w rewolwery. Bandyci zrabowali napadniętym: Janowi Skroblikowi 4o milj. marek, Józefowi Sobczyńskiemu 9o milj. mk., Władysławowi Bargłowi 1 milj. 9oo,ooo marek, Józefowi Gwoździowi 375 tysięcy mk. i Bolesławowi Solipiwko zegarek i 15 milj. marek. Po dokonaniu rabunku bandyci umknęli.

Awanturnicy. Trzech młodych ludzi: Eugeniusz W. Edmund O. i Władysław Z. z Bobrownik, w końcu grudnia r. ub. będąc w stanie podchmielonym, wieczorem podczas zabawy w mieszkaniu Dereja, weszli do jego mieszkania i gwałtownie domagali się wódki. Gospodarz pijanym gościom odmówił sprzedania wódki. Wówczas trzech młodzieńców rzuciło się na niego, poturbowało, a odchodząc stłukło naczynia szklane, zabrali pół butelki wódki i 2o sztuk papierosów. Sąd pokoju III okr. w Sosnowcu rozpatrując powyższą sprawę, skazał każdego z oskarżonych na 1 mies. aresztu.

Z kina „Zacisze“. Dziś na ekranie ukażą się dobrze już znani naszej publiczności Harry Hill i Lloyd Harold w obrazach tej miary, co „katastrofa kolejowa“ i „On i pięć minut strachu“. Dochód przeznaczony jest na wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach p. p. Piękne obrazy jak i wyżej wspomniany cel napewno ściągnie dziś do kina tłumy publiczności.

Nieuczciwy rzemieślnik. Wilhelm S. zegarmistrz z Szarleja na Górnym Śląsku, kupił skradziony Sebastianowi Garncarzowi z Bobrownik zegarek srebrny, wartości 14 milj. mk. Poszkodowany Garncarz poznał swój zegarek na wystawie sklepowej oskarżonego S. w Szarleju, który tłumaczył się, że kupił zegarek od przechodnia. Sąd pokoju III okr. w Sosnowcu skazał nieuczciwego rzemieślnika na 50 milj. grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Amator rowerów. Józef P. z Dąbrówki wypożyczył rower od p. Józefa Hermana w Czeladzi. Rower ten spodobał się Prelowi, to też uznał, że lepiej będzie, jeżeli rower zostanie jego własnością. Poszkodowany skierował sprawę na drogę sądową. Sąd pokoju III okr. na ostatniem posiedzeniu rozpatrując powyższą sprawę, skazał Pielę na 50 milj. marek grzywny z zamianą na 1 mies. aresztu.

Przy pracy. Na stacji w Dąbrowie, na lokomotywie, palacz Stanisław Bugaj podczas rozbijania węgla uległ uszkodzeniu lewego oka, wskutek uderzenia odłamkiem węgla.

Kradzież w pociągu. Pomiędzy Częstochową a Porajem, pasażerce Władysławie Markiewiczównie z Jarosławia skradziono kosz z rzeczami, wartości 150 milj. mk.

Zatrzymanie pociągu. Z powodu awantury pomiędzy dwoma górnoślązakami, trzeci z nich Henryk P. pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem w ub. wtorek zatrzymał pociąg osobowy, zrywając hamulec w wagonie. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Kradzieże. Janowi Kupielasowi ze Śląska skradziono na dworcu portfel z 1o miljonami marek.

— Tomaszowi Klempie, zam. przy ul. Kowalskiej Nr. 1o w Sosnowcu po oderwaniu zamka, skradziono z mieszkania bieliznę i koc. Strata wynosi około 15o miljonów marek.

— Stanisławowi Balnekowi, zam. w Czeladzi, z przed jadłodajni Renego w Sielcu niejaki Karol Skiba skradł parę koni i sanie. Strata wynosi 2 miljardy marek.

— Bajli Warszawskiej, Będzin, St. Rynek Nr. 11, skradziono towar, wartości 30 mil. mk.

— Majerowi Perlmuterowi w Zawierciu, St. Rynek nr. 8, skradziono w nocy manufakturę, wartości 5 miljardów marek. Dochodzenie w toku.

— Emilji Olesiowej z Górnego Śląska, na targu w Sosnowcu skradziono garderobę, wartości 46 milj. mk.

— Na stacji w Sosnowcu skonstatowano kradzież z wagonu 1 skrzyni cykorji wagi 65 kg. z przesyłki do Szopienic.

Mordce Bajgelmacherowi, Sosnowiec, Sienkiewicza 12, skradziono 2 worki mąki, wartości 100 milj. mk.

— Stanisławowi Paluchowi z Czeladzi złodziej furman skradł konie z bryczką. Złodziej został aresztowany.

— Helenie Bednarskiej, Sosnowiec, Ciepła 4, skradziono garderobę, wartości 40 milj. Złodziej aresztowany.

— Julji Krawiec, Sosnowiec, Piekarska 9, skradziono garderobę, wartości 319 mil. mk.

— W sklepie, Heleny Bednarskiej, Sosnowiec, Orla 24, skradziono w nocy produkty i towary, wartości 320 mil. mk.

Z teatru.

Z powodu zasp wczorajsze przedstawienie zostało w ostatniej chwili odwołane, gdyż artyści warszawscy Jerzy Leszczyński, Helena Bożewska, Janusz Warnecki przybyli kurjerem z opóźnieniem kilkugodzinnem.

Bilety, nabyte na dzień wczorajszy, ważne są na przedstawienie piątkowe.

Dziś „Kochanek od serca“ w Będzinie wystawiony będzie w wykonaniu warszawskich artystów Teatru Polskiego Szyfmana z pp. Leszczyńskim, Bożewską, Warneckim na czele. Przedstawienie to odbędzie się nieodwołalnie.

Dziś — Sosnowiec zapowiedziana premjera została odłożona do niedzieli, celem lepszego przygotowania tej znakomitej satyry aktualnej Włodzimierza Perzyńskiego jaką jest „Polityka“.

Nie środa, lecz piątek jutrzejszy ma zapewniony występ świetnych artystów warszawskich, jakimi są Bożewski, Warnecki, na czele z „pupilem“ Warszawy Leszczyńskim. Grać będą doskonałą komedję „Kochanek od serca“. Wieczór ten odbędzie się bez zastrzeżeń. Pozostałe bilety w niewielkiej ilości nabywać można jeszcze w dziennej kasie teatru H Czarneckiego przez dziś i jutro.

Sobota — Saturn. Afisz zapowiada na cel dobroczynny „Złote runo“ Przybyszewskiego z Knake Zawadzkim w roli Ruszczyca. Początek godz. 7 i pół wieczorem.

Niedziela popołudniu „Pan Damazy“ czteroaktowa sztuka J. Blizińskiego.

Niedziela wieczór po raz pierwszy „Polityka“ Perzyńskiego.

Poniedziałek—Będzin „Polityka“ aktualna satyra w 3-ch aktach.

Wtorek—Sosnowiec po cenach do połowy zniżonych „Dobrze skrojony frak“ po raz ostatni.

Ofiary.

Mk. 20 miljonów na „kroplę mleka“ w Sosnowcu złożyła Marja Krauper.

Julja Rontkiewicz na „kroplę mleka“ składa mk. 3 miljony.

Władziuś Piachciński na „kroplę mleka“ w Sosnowcu składa mk. 2.541.485.

Bezimiennie na „kroplę mleka“ złożono mk. 1 miljon.

Dr. Stanisław Paszyc na „kroplę mleka“ składa mk. 10 miljonów.

---

się wszyscy nasi najbliżsi w Polsce. Cieszymy się, bo tak samo, jak oni, śpiewamy kolendy, bo tak samo jak oni posiadamy tradycyjną choinkę, szopkę. Po kolacji wylegamy na pokład. Wiatr huczy, przejmuje nas chłód, ale niebo wypogadza się, przestał padać deszcz wytoczył się księżyc i zamigotały gwiazdy.

Radość nas ogarnia, zapominamy o szarzyźnie życia morskiego, bo duszą jesteśmy z wami...

Podróż nasza ma się ku końcowi. Za parę dni będziemy na wodach europejskich w kanale angielskim. Powietrze coraz chłodniejsze. Zaczyna dokuczać zimno. Skończyły się piękne dni podróży. Niebo pokryte ciężkimi chmurami, padają deszcze, morze stale zburzone, wiatr dmie coraz straszniejszy, podróż stała się uciążliwą. Atlantycki ocean gniewa się—ofiarą padają marynarze, Neptun śle burzę za burzą. Pewnego dnia znajdujemy łódź wywróconą do góry dnem, przejeżdżamy blisko niej. Nie ulega wątpliwości, że ratowali się w niej podczas burzy ludzie z tonącego okrętu, ale nie znaleźli ratunku, bo fala wywróciła łódź, pochłaniając rozbitków. Ocean nie poskąpił nam swych rozkoszy. Wpadliśmy w cyklon pędzący do brzegów amerykańskich, na wschód. Straszny był. Wicher dochodził do siły 11, podczas gdy najsilniejsza burza ma siłę 12. Nie jestem w stanie opisać okropnej siły wiatru. Wyobraźcie sobie tylko jedno, aby zrobić krok przeciwko kierunkowi wiatru, trzeba było wysilić wszystkie mięśnie!

Doba najwyższego natężenia umysłowego i fizycznego, — potem spokój. „Lwów“ pokonał cyklon.

— — — — — — —

Jesteśmy w Europie! W dzień Nowego Roku weszliśmy do portu Falmouth. Przeszliśmy szczęśliwie ocean. 78 dni słyszymy ciągłe bulgotanie za burtą. 78 dni nie widzimy ludzi. 78 dni odcięci jesteśmy od świata, pozbawieni jakichkolwiek wieści. Nic to: ani chwili nie żałuję, że zdecydowałem się wstąpić do szkoły marynarskiej.

(Tu kończą się listy, gdyż p. A Zieliński przybył szczęśliwie do rodziców do Sosnowca. (przyp. red.)